

Ząbki weryfikują „samotne matki”

► Rekrutacja do przedszkoli co roku przynosi wiele złych emocji – miejsc jest zawsze dużo mniej niż chętnych. Samorządy wymyślają coraz to nowe kryteria, które mają dać mieszkańcom pierwszeństwo w wyścigu o miejsce.



Jeszcze do niedawna o przyjęciu do przedszkola decydowała kolejność zgłoszeń. Teraz nie ma to już znaczenia. Większą za to szansę na miejsce mają dzieci samotnych matek lub ojców, wychowywane w rodzinie zastępczej lub te, których rodzice pracują. Niektóre samorządy dają też dodatkowe punkty za płacenie podatków w miejscu zamieszkania.

Promocja patologii?

Jednym z kryteriów dających pierwszeństwo w otrzymaniu miejsca w przedszkolu jest samotne wychowywanie dziecka, dlatego przed-

szkola w Ząbkach wymagają okazania odpowiedniego zaświadczenia. Musi to być dokument stwierdzający, że jedno z rodziców nie żyje, jest pozbawione wolności, ojciec dziecka nie uznał ojcostwa, lub jedno z rodziców zostało pozbawione praw rodzicielskich.

– Z jednej strony rozumiem władze, które chcą w ten sposób wyeliminować „fikcyjnych” samotnych rodziców, np. takich, którzy nie mają ślubu, a de facto wychowują dziecko razem, ale z drugiej strony krzywdzi to np. rodziców, którzy są w separacji czy w trakcie rozwodu – mówi pani Kinga.

Burmistrz Ząbek Robert Perkowski zapewnia jednak, że takie przypadki po odpowiednim udokumentowaniu będą rozpatrywane przez komisję rekrutacyjną w przedszkolu osobno. – Komisja oceni faktyczną sytuację tej rodziny i porównując ją z innymi będzie mogła dokonać wyboru. Do tej pory każda osoba nawet żyjąca od lat w nieformalnym związku, w którym było nawet kilkoro dzieci miała zagwarantowane miejsce, nawet przed rodzinami w trudniejszej sytuacji, ale żyjącymi w zalegalizowanych związkach – mówi Robert Perkowski.

Coraz częściej słychać też głosy niezadowolonych rodziców dzieci z pełnych rodzin, że taki system promuje patologię. – Dlaczego mam być karana mniejszą liczbą punktów za to, że moje dziecko ma oboje rodziców i żadne z nas nie siedzi w więzieniu? – dopytuje pani Dominika.

Burmistrz twierdzi, że zdecydował się na doprecyzowanie definicji samotnego rodzica z banalnego powodu. – Podczas rekrutacji w sekretariacie spotykało się np. tatusiów odbierających dokumenty matki samotnie wychowującej dziecko. Zdarzało się często, że „samotne matki” przychodziły w komplecie z tatusem dziecka, z kolejnym dzieckiem

w ciąży, a jednocześnie deklaracją samotnie wychowującej matki. Bywało, że w jednym z przedszkoli podczas rekrutacji cała grupa składała się wyłącznie z dzieci wychowywanych przez „samotne matki”. Teraz w tym samym przedszkolu tylko jedna taka mama złożyła wniosek. Poprzednia sytuacja irytowała pozostałych rodziców, a nas stawiała w mało komfortowej sytuacji – mówi Robert Perkowski.

Promują meldunek niezgodnie z prawem

Dodatkowe punkty przy rekrutacji otrzymują też ci, którzy płacą podatków w danym mieście. – Wydaje się to logiczne, bo skoro płacę podatki na rzecz danego miasta, to powinienem być za to promowany – mówi pan Rafał. Poza Ząbkami robią też tak Marki i Zielonka. Tu jednak nie trzeba przedstawiać żadnych dokumentów tego potwierdzających, przynajmniej przy składaniu podania. W regulaminie zaznaczone jest, że dyrektor przedszkola może ich zażądać w celu weryfikacji. Nie trzeba też przedstawiać dokumentów, które świadczą o samotnym wychowywaniu dziecka przez rodzica.

Okazuje się jednak, że jest to sprzeczne z ustawą o systemie oświaty i powszechnym do niej dostępie. O tym kto ma pierwszeństwo w przyjęciu może decydować jedynie minister edukacji.

Potwierdza to też Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych. – Zgodnie z obowiązującym prawem, w tym Konstytucją RP, władze samorządowe nie mogą ani

wprowadzać dodatkowych kryteriów naboru, ani weryfikować oświadczeń rodziców, np. przez żądanie przedłożenia potwierdzających je dokumentów – mówi Rafał Wiewiórski, generalny inspektor ochrony danych osobowych.

Zdaniem Roberta Perkowskiego takie kryterium nie jest nowością. – Inne miasta, jak chociażby Warszawa robią to samo. Dzieci rodziców, którzy potrafią udokumento-

W jednym

z przedszkoli podczas rekrutacji cała grupa składała się wyłącznie z dzieci wychowywanych przez „samotne matki”.

wać swój adres przebywania w Ząbkach na podstawie meldunku lub zeznania PIT są wyżej punktowani. Przypomnę, że dziecko w przedszkolu kosztuje gminę ponad 600 złotych miesięcznie, więc dobrze, jeżeli rodzic choć częściowo pokryje ten koszt płacąc podatek w Ząbkach – mówi burmistrz.

Sprawa nierównego traktowania przez samorządy rodziców starających się o miejsce w przedszkolu dla swoich pociech może więc trafić nawet do Trybunału Konstytucyjnego. Robert Perkowski na razie się tego nie obawia. – Czas wszystko zweryfikuje. Na razie jesteśmy zadowoleni z dotychczasowych efektów i odbioru rodziców – dodaje burmistrz Ząbek.